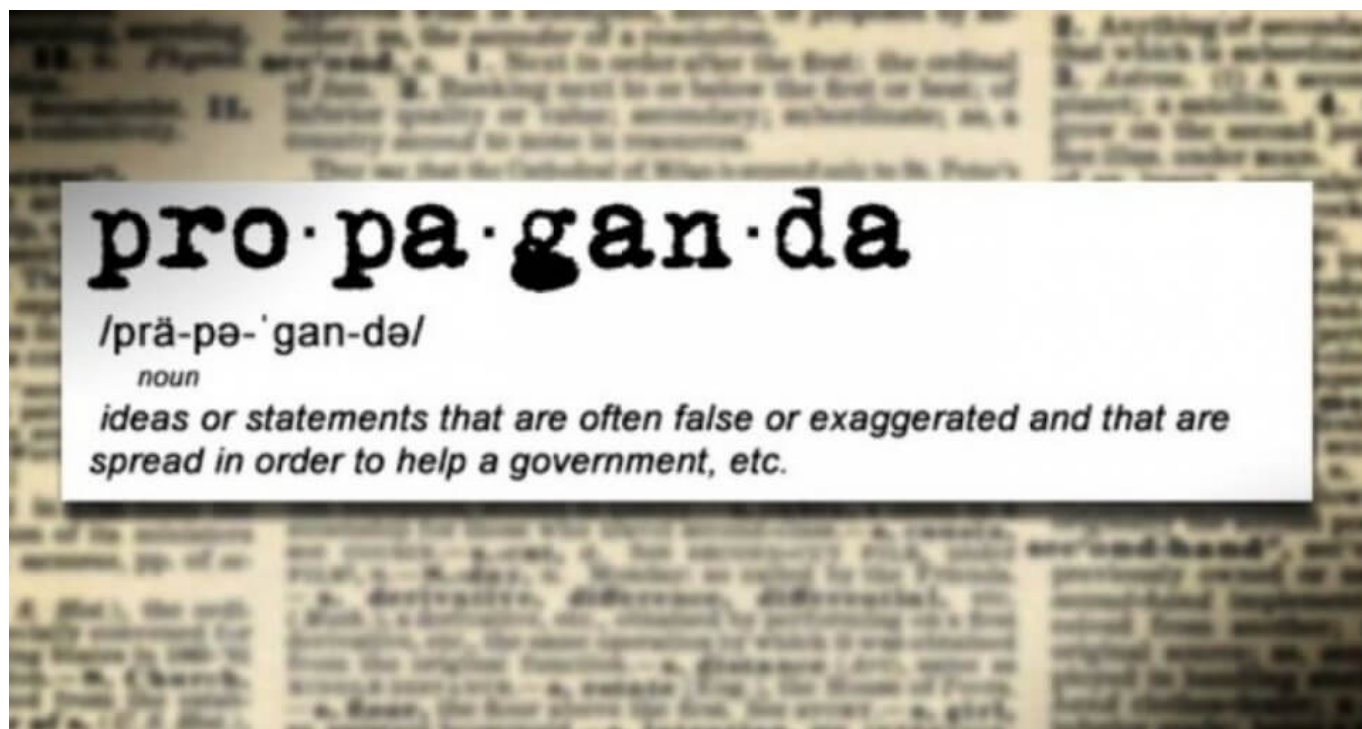


Wojna przeciwko alternatywnym informacjom

by **Rick Sterling** on [The 4th Media](#)



Rząd USA tworzy nową biurokrację wartą 160 milionów dolarów, aby odciąć informacje, które nie są zgodne z amerykańską narracją propagandową, opierając się na strategii, która sprzedała krwawą syryjską wojnę o "zmianę reżimu", pisze Rick Sterling.

Nowe prawo upoważnia Sekretarza Stanu USA do współpracy z Sekretarzem Obrony, Dyrektorem Wywiadu Narodowego i innymi agencjami federalnymi w celu utworzenia Centrum Globalnego Zaangażowania "w celu prowadzenia, synchronizacji i koordynowania wysiłków rządu federalnego w celu rozpoznania, zrozumienia, ujawnienia i przeciwdziałania działaniom propagandy i dezinformacji ze strony obcych państw i organizacji niepaństwowych mających na celu podważenie interesów bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych". Ustawa nakazuje utworzenie Centrum w ciągu 180 dni i dzielenie się wiedzą ekspercką między agencjami oraz "koordynację z państwami sojuszniczymi".

Ustawa została zainicjowana w marcu 2016 r., gdy demonizacja prezydenta Rosji Władimira Putina i Rosji była już w toku i została uchwalona w związku z zarzutami o "rosyjskie hakerstwo" wokół wyborów prezydenckich w USA i furią mediów głównego nurtu z powodu rzekomych "fałszywych wiadomości". Pokonana kandydatka Demokratów na prezydenta, Hillary Clinton, wyraziła zdecydowane poparcie dla ustawy: "Konieczne jest, aby liderzy zarówno w sektorze prywatnym, jak i publicznym podjęli działania w celu ochrony naszej demokracji i niewinnych istnień ludzkich".

Nowe prawo jest niezwykle z wielu powodów, nie tylko dlatego, że łączy [nowy maccartyzm](#) o

rzekomym rozpowszechnianiu rosyjskiej "propagandy" w Internecie z [nowym orwellizmem](#) poprzez stworzenie czegoś w rodzaju Ministerstwa Prawdy – lub Global Engagement Center – w celu ochrony narodu amerykańskiego przed "zagraniczną propagandą i dezinformacją".

W ramach wysiłków mających na celu wykrycie i pokonanie tych niechcianych narracji, prawo upoważnia Centrum do: "Ułatwiania korzystania z szerokiej gamy technologii i technik poprzez dzielenie się wiedzą specjalistyczną między departamentami i agencjami federalnymi, poszukiwanie wiedzy specjalistycznej ze źródeł zewnętrznych i wdrażanie najlepszych praktyk". (Ta sekcja jest oczywistym odniesieniem do propozycji, aby Google, Facebook i inne firmy technologiczne znalazły sposoby na zablokowanie lub oznaczenie niektórych stron internetowych jako [dostawców "rosyjskiej propagandy" lub "fałszywych wiadomości"](#).)

Uzasadniając tę nową biurokrację, sponsorzy ustawy argumentowali, że istniejące agencje ["komunikacji strategicznej"](#) i ["dyplomacji publicznej"](#) nie są wystarczające, że zagrożenie informacyjne wymaga "podejścia obejmującego cały rząd z wykorzystaniem wszystkich elementów władzy państwowej".

Ustawa jest również pełna ironii, ponieważ rząd USA i powiązane z nim agencje są jednymi z największych na świecie dostawców propagandy i dezinformacji – lub tego, co można nazwać twierdzeniami bez dowodów, takimi jak niedawne oskarżenia o włamanie się Rosji do e-maili Demokratów w celu "wpłynięcia" na wybory w USA.

Pomimo tych oskarżeń – ujawnionych przez administrację Obamy i przyjętych jako prawdziwe przez główne amerykańskie media informacyjne – istnieje [niewiele](#) lub nie ma żadnych publicznych dowodów na poparcie zarzutów. Istnieje również sprzeczna [analiza](#) weteranów amerykańskiego wywiadu, a także oświadczenia [założyciel Wikileaks Julian Assange](#) i jego współpracownik [były brytyjski ambasador Craig Murray](#), że Rosjanie nie byli źródłem przecieków. Jednak amerykańskie media głównego nurtu praktycznie zignorowały te kontrdowody, wydając się chętne do współpracy z nowym "Globalnym Centrum Zaangażowania" jeszcze przed jego oficjalnym utworzeniem.

Oczywiście, istnieje długa historia amerykańskiej dezinformacji i propagandy. Byli agenci CIA Philip Agee i John Stockwell udokumentowali, jak to się robiło dziesiątki lat temu, potajemnie sięjąc "czarną propagandę" i potajemnie finansując media, aby wpływać na wydarzenia na całym świecie, przy czym większość fałszywych wiadomości wraca do amerykańskich mediów.

W ostatnich dziesięcioleciach rząd Stanów Zjednoczonych przyjął internetową wersję tej formuły, kładąc nacisk na to, aby Departament Stanu lub finansowany przez USA National Endowment for Democracy dostarczał, szkolił i opłacał "aktywistów" i "dziennikarzy obywatelskich" w celu tworzenia i rozpowszechniania propagandy i fałszywych historii za pośrednictwem "mediów społecznościowych" i poprzez kontakty z mediami głównego nurtu. Strategia rządu USA ma również na celu podważenie i zdyskredytowanie dziennikarzy, którzy kwestionują tę ortodoksję. Nowe przepisy eskalują tę wojnę informacyjną, dorzucając do puli kolejne 160 milionów dolarów.

Propaganda i dezinformacja na temat Syrii

Syria jest dobrym przykładem współczesnego zastosowania wojny informacyjnej. Była sekretarz stanu Hillary Clinton napisała w swoim pamiętniku *Hard Choices*, że Stany Zjednoczone zapewniły "wsparcie dla (syryjskich) cywilnych grup opozycyjnych, w tym komputery z łączami satelitarnymi, telefony, aparaty fotograficzne i szkolenia dla ponad tysiąca aktywistów, studentów i niezależnych dziennikarzy".

Rzeczywiście, ogromna ilość pieniędzy trafiła do "aktywistów" i grup "społeczeństwa obywatelskiego" w Syrii i innych krajach, które stały się celem "zmiany reżimu". Wiele pieniędzy trafia również do organizacji macierzystych, które mają siedzibę w Stanach Zjednoczonych i Europie, więc te wysiłki nie tylko wspierają lokalne wysiłki mające na celu osłabienie krajów będących celem ataku, ale co być może nawet ważniejsze, pieniądze wpływają na opinię publiczną na Zachodzie i manipulują nią.

W Ameryce Północnej przedstawiciele syryjskich ["Lokalnych Komitetów Koordynacyjnych"](#) (LCC) byli częstymi gośćmi w popularnych programach medialnych, takich jak "DemocracyNow". Przekaz był jasny: w Syrii trwa "rewolucja" przeciwko "brutalnemu reżimowi" uosabianemu przez Baszara al-Assada. Nie wspomniano, że "Lokalne Komitety Koordynacyjne" były finansowane głównie przez Zachód, a konkretnie przez Biuro Wspierania Opozycji Syryjskiej, które zostało założone przez Departament Stanu USA i brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Wspólnoty Narodów.

Ostatnio wiadomości i analizy na temat Syrii były przekazywane przez filtr Białych Hełmów, znanych również jako Syryjska Obrona Cywilna. W zachodnich mediach Białe Hełmy są opisywane jako neutralni, bezpartyjni, cywilni ochotnicy odważnie prowadzący akcję ratunkową w strefie działań wojennych. W rzeczywistości grupa ta jest [żadnym z powyższych](#). Został zainicjowany przez USA i Wielką Brytanię przy użyciu brytyjskiego kontrahenta wojskowego i firmy marketingowej z Brooklynu.

Być może przeprowadziły kilka prawdziwych operacji ratunkowych, ale są przede wszystkim organizacją medialną, której cel polityczny: promowanie interwencji NATO w Syrii. (Manipulowanie opinią publiczną za pomocą Białych Hełmów i promowane przez New York Times i petycję Avaaz o ustanowienie "strefy zakazu lotów" w Syrii jest udokumentowane [tutaj](#).)

Mistyfikacja Białych Hełmów nadal jest powszechnie uważana i jest bezkrytycznie promowana, chociaż coraz częściej jest ujawniana w alternatywnych mediach jako stworzenie ["podejrzanej firmy PR"](#). W krytycznych momentach konfliktu w Aleppo, członkowie Białych Hełmów byli wykorzystywani jako źródło ważnych wiadomości, pomimo osiągnięć [oszustwa](#).

Najnowsza propaganda: Jawne kłamstwa?

Gdy grupy zbrojne we wschodnim Aleppo straciły grunt pod nogami, a następnie upadły, zachodnie rządy i sprzymierzone z nimi media wpadły w szal oskarżeń pod adresem Syrii i Rosji opartych na doniesieniach ze źródeł związanych ze zbrojną opozycją. Gospodarz CNN Wolf Blitzer opisał Aleppo jako "upadające" w "rzezi tych kobiet i dzieci", podczas gdy gospodarz CNN Jake Tapper odniósł się do "ludobójstwa pod inną nazwą".

The Daily Beast opublikował doniesienia Centrum Medialnego Oblężenia Aleppo pod tytułem ["Sądny dzień odbywa się w Aleppo"](#) i wśród oskarżeń, że armia syryjska dokonuje egzekucji cywilów, paląc ich żywcem, a "20 kobiet popełniło samobójstwo, aby nie zostać zgwałconym". Te sensacyjne twierdzenia były szeroko rozpowszechniane bez weryfikacji. Jednak te "wiadomości" w CNN i we wszystkich zachodnich mediach pochodziły z wysoce stronnicych źródeł, a wiele z tych twierdzeń – pozbawionych jakiegokolwiek niezależnego potwierdzenia – można dokładnie opisać jako propagandę i dezinformację.

Jak na ironię, niektóre z rzekomo "rosyjskich stron propagandowych", takie jak RT, dostarczyły z pierwszej ręki informacje ze stref wojennych, które są sprzeczne z zachodnią narracją, a zatem nie przyciągnęły prawie żadnej uwagi w amerykańskich mediach. Na przykład, niektóre z tych niezachodnich mediów pokazały filmy z ludowych obchodów "wyzwolenia Aleppo".

Dalsze potwierdzenie tych realiów zostało potwierdzone przez działaczy pokojowych, takich jak Jan Oberg z Transnational Foundation for Peace and Future Research, który opublikował [fotoreportaż](#) o swoich obserwacjach naocznych świadków w Aleppo, w tym o szczęściu cywilów ze wschodniego Aleppo, którzy dotarli do kontrolowanych przez rząd obszarów zachodniego Aleppo, w końcu uwolnionych z obszarów kontrolowanych przez syryjską filię Al-Kaidy i swoich sojuszników dżihadystów w Ahrar al-Sham.

Dr Nabil Antaki, lekarz medycyny z Aleppo, opisał wyzwolenie Aleppo w wywiadzie zatytułowanym ["Aleppo świętuje, jest wolne od terrorystów, zachodnie media są źle poinformowane"](#). Pierwsze od czterech lat obchody Bożego Narodzenia w Aleppo są pokazane [tutaj](#), pełne członków orkiestry marszowej w strojach Świętego Mikołaja. Dziennikarka Vanessa Beeley opublikowała [zeznania](#) cywilów ze wschodniego Aleppo. Radość ludności cywilnej z powodu wyzwolenia jest oczywista.

Niezależnie od tego, czy chcesz zaakceptować te obrazy rzeczywistości w Aleppo, czy nie, odzwierciedlają one przynajmniej inną stronę historii, której ci odmówiono, podczas gdy uporczywie karmiono cię na siłę wersją preferowaną przez Departament Stanu USA. Celem nowego Centrum Globalnego Zaangażowania, które ma przeciwdziałać "zagranicznej propagandzie", jest zapewnienie, że nigdy nie usłyszycie tej alternatywnej narracji wobec zachodniej linii propagandowej.

Jeszcze znacznie wcześniej, w przeciwieństwie do zachodniej mitologii o rebelianckich "strefach wyzwolonych", istniały mocne dowody na to, że grupy zbrojne nigdy nie były popularne w Aleppo. Amerykański dziennikarz James Foley opisał sytuację w 2012 roku w następujący sposób: [this](#):

Aleppo, miasto liczące około 3 milionów mieszkańców, było kiedyś finansowym sercem Syrii. W miarę pogarszania się sytuacji wielu tutejszych cywilów traci cierpliwość wobec coraz bardziej brutalnej i nierozpoznawalnej opozycji – opozycji, która jest utrudniona przez wewnętrzne konflikty i brak struktury, a także głęboko zinfiltrowana zarówno przez zagranicznych bojowników, jak i grupy terrorystyczne. Rebelianci w Aleppo pochodzą głównie ze wsi, co jeszcze bardziej oddala ich od miejskiego tłumu, który kiedyś żył tu spokojnie, we względnie komfortie ekonomicznym i przy niewielkiej ingerencji autorytarnego rządu prezydenta Baszara

al-Assada.

22 listopada 2012 roku Foley został porwany w północno-zachodniej Syrii i przetrzymywany przez terrorystów z Państwa Islamskiego, zanim został ścięty w sierpniu 2014 roku.

Ogólna narracja o Syrii

Analiza konfliktu syryjskiego sprowadza się do dwóch konkurujących ze sobą narracji. Jedna z narracji głosi, że konflikt jest walką o wolność i demokrację przeciwko brutalnemu reżimowi, co jest narracją promowaną na Zachodzie i w państwach Zatoki Perskiej, które [podsycają konflikt od samego początku](#). Narrację tę popierają również niektórzy samozwańcy "antyimperialiści", którzy chcą "syryjskiej rewolucji".

Druga narracja głosi, że konflikt jest zasadniczo wojną napastniczą przeciwko suwerennemu państwu, a agresorami są kraje NATO, monarchie Zatoki Perskiej, Izrael i Jordania. Dominacja zachodnich mediów przez te potężne grupy interesu jest tak gruntowna, że prawie nigdy nie ma się dostępu do tej drugiej narracji, która jest zasadniczo zakazana nie tylko w głównym nurcie, ale także w większości liberalnych i postępowych mediów.

Na przykład słuchacze i widzowie ogólnie postępowego programu telewizyjnego i radiowego "DemocracyNow" rzadko, jeśli w ogóle, słyszeli drugą narrację opisaną w szczegółach. Zamiast tego program często emituje wypowiedzi Hillary Clinton, ambasador USA przy ONZ Samantha Power i innych osób związanych ze stanowiskiem USA. Rzadko słyszy się punkt widzenia syryjskiego ambasadora przy ONZ, syryjskiego ministra spraw zagranicznych czy analityków w Syrii i na całym świecie, którzy pisali i uważnie śledzą tamtejsze wydarzenia.

"DemocracyNow" przeprowadził również wielokrotne wywiady ze zwolennikami "syryjskiej rewolucji", ignorując analityków, którzy nazywają ten konflikt wojną napastniczą sponsorowaną przez Zachód i monarchie Zatoki Perskiej. To zaciemnienie drugiej narracji trwa pomimo faktu, że wiele prominentnych postaci międzynarodowych postrzega ją jako taką. Na przykład były minister spraw zagranicznych Nikaragui i były przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, ksiądz Miguel D'Escoto, powiedział: "To, co rząd USA robi w Syrii, jest równoznaczne z wojną napastniczą, która według Trybunału Norymberskiego jest najgorszą możliwą zbrodnią, jaką państwo może popełnić przeciwko innemu państwu".

W wielu dziedzinach polityki "DemocracyNow" jest doskonały i rzuca wyzwanie mediom głównego nurtu. Jednak w tej dziedzinie, relacjonowaniu konfliktu syryjskiego, transmisja jest stronnica, jednostronna i odzwierciedla wiadomości i analizy zachodnich mediów korporacyjnych głównego nurtu, pokazując zakres kontroli nad wiadomościami dotyczącymi polityki zagranicznej, która już istnieje w Stanach Zjednoczonych i Europie.

Tłumienie i cenzurowanie wyzwań

Pomimo powszechnej cenzury alternatywnych analiz na temat Syrii i innych zagranicznych punktów zapalnych, która już istnieje na Zachodzie, nowe "Global Engagement Center" rządu USA będzie dążyć do zapewnienia, że cenzura jest jeszcze pełniejsza w swoim celu, jakim jest

"przeciwdziałanie propagandzie i dezinformacji obcych państw i niepaństw". Możemy spodziewać się jeszcze bardziej agresywnych i lepiej finansowanych ataków na nieliczne głosy, które ośmielają się kwestionować "grupowe myślenie" Zachodu – kampanii oszczerstw, które i tak są już dość rozległe.

W artykule zatytułowanym ["Controlling the Narrative on Syria"](#), Louis Allday opisuje krytykę i ataki na dziennikarzy Ranię Khalek i Maxa Blumenthala za odejście od "zatwierdzonej" zachodniej narracji na temat Syrii. Niektóre z tych przypadków znęcania się i znęcania pochodziły właśnie od tych ludzi, takich jak Robin Yassin-Kassab, którzy byli częstymi gośćmi liberalnych zachodnich mediów.

Reporterzy, którzy wrócili z Syrii z relacjami kwestionującymi tematy propagandowe, które przeniknęły do zachodnich mediów, również stali się celem ataków. Na przykład kanadyjska dziennikarka Eva Bartlett niedawno wróciła do Ameryki Północnej po pobycie w Syrii i Aleppo, przedstawiając zupełnie inny obraz i krytykując stronnicze relacje Zachodu w mediach. Bartlett pojawił się na [konferencji prasowej Organizacji Narodów Zjednoczonych](#), a następnie udzielił wielu wywiadów w całym kraju podczas tournée z przemówieniami. W trakcie swoich przemówień i prezentacji Bartlett skrytykowała Białe Hełmy i zakwestionowała to, czy to prawda, że szpital Al Quds we wschodnim Aleppo został zaatakowany i zniszczony, jak twierdzono.

Opowiedzenie tych informacji przez Bartlett sprawiło, że stała się celem Snopes, która była w większości użyteczną stroną internetową ujawniającą miejskie legendy i fałszywe plotki, ale sama znalazła się pod krytyką za pewne wewnętrzne [wyzwania](#) i była niekonsekwentna w swoich dochodzeniach. W jednym z raportów zatytułowanym ["White Helmet Hearsay"](#), autorka Snopes, Bethania Palmer, mówi, że twierdzenie, że Białe Hełmy są "powiązane z terrorystami" jest "nieudowodnione", ale pomija liczne [filmy](#), zdjęcia i inne raporty pokazujące członków Białych Hełmów świętujących zwycięstwo w bitwie między Nusrą a Al-Kaidą, zbierających ciała cywilów straconych przez Nusrę kat i posiadanie członka, który na przemian pojawia się jako rebeliant/terrorysta z bronią, a później w mundurze Białego Hełmu. "Weryfikacja faktów" ledwie ociera się o powierzchnię publicznych dowodów.

Ten sam autor przeprowadził kolejne płytkie "śledztwo" zatytułowane ["victim blaming"](#) w związku z krytyką Bartletta na temat filmów Białych Hełmów i tego, co wydarzyło się w szpitalu Al Quds w Aleppo. Bartlett sugeruje, że niektóre filmy Białych Hełmów mogą być sfabrykowane i mogą przedstawiać to samo dziecko w różnym czasie, tj. zdjęcia, które wydają się pokazywać tę samą dziewczynkę ratowaną przez pracowników Białych Hełmów w różnych miejscach i czasie. Chociaż nie jest pewne, czy jest to ta sama dziewczyna, podobieństwo jest wyraźne.

Dziennikarz Snopes krytykuje Bartlett za jej komentarze na temat doniesień o bombardowaniu szpitala Al Quds we wschodnim Aleppo w kwietniu 2016 roku. Oświadczenie na stronie [Lekarzy bez Granic](#) mówi, że budynek został "zniszczony i obrócony w gruzy", ale było to oczywiście nieprawdą, ponieważ zdjęcia pokazują budynek z niewyraźnymi uszkodzeniami. Pięć miesięcy później, we wrześniu 2016 r. [raport](#) autorstwa Lekarzy bez Granic mówi, że dwa górne piętra budynku zostały zniszczone, a parterowa izba przyjęć uszkodzona, ale ponownie otwarto ją w ciągu dwóch tygodni.

Wiele niespójności i sprzeczności w wypowiedziach Lekarzy bez Granic zaowocowało wystosowaniem do nich listu otwartego [listu otwartego](#). W swoim ostatnim raporcie Lekarze bez Granic (znani pod francuskimi inicjałami MSF) przyznają, że "pracownicy MSF nie byli bezpośrednimi świadkami ataku i nie odwiedzili szpitala Al Quds od 2014 roku".

Bartlett odniósł się do zdjęć satelitarnych wykonanych przed i po zgłoszonym ataku na szpital. Zdjęcia nie pokazują poważnych uszkodzeń i nie jest jasne, czy dach jest uszkodzony, na podstawie którego Bartlett złożył oświadczenie. W zeszłym tygodniu niezależni dziennikarze odwiedzili miejsce zdarzenia szpitala Al Quds i donoszą, że najwyższe piętra budynku nadal tam są, a uszkodzenia są niejasne.

Śledztwo Snopesa krytykujące Bartletta było powierzchowne i ignorowało szersze kwestie dokładności i uczciwości w przedstawianiu konfliktu syryjskiego przez zachodnie media. Zamiast tego artykuł wydawał się być próbą zdyskredytowania obserwacji naocznych świadków i analiz dziennikarza, który ośmielił się rzucić wyzwanie narracji głównego nurtu.

Amerykańska propaganda i dezinformacja na temat Syrii okazała się niezwykle skuteczna w wprowadzaniu w błąd znacznej części amerykańskiej populacji. Tak więc większość Amerykanów nie zdaje sobie sprawy z tego, ile miliardów dolarów podatników wydano na kolejny projekt "zmiany reżimu". Kampania propagandowa – wyciągnięta z udanych demonizacji Saddama Husajna w Iraku, Muammara Kaddafiego w Libii i innych przywódców – była tak mistrzowska w odniesieniu do Syrii, że wciągnięto w nią wiele liberalnych i postępowych serwisów informacyjnych. RT i niektóre media internetowe muszą rzucić wyzwanie rządowi USA i mediom głównego nurtu.

Ale niemal całkowita kontrola rządu USA nad tym przekazem nie wydaje się wystarczająca. Najwyraźniej nawet kilka głosów sprzeciwu to o kilka głosów za dużo.

Uchwalenie HR5181 "Przeciwdziałanie zagranicznej propagandzie i dezinformacji" sugeruje, że rządzący dążą do eskalacji tłumienia wiadomości i analiz, które są sprzeczne z oficjalną narracją. Wspierany przez nowy zastrzyk w wysokości 160 milionów dolarów, plan polega na dalszym tłumieniu sceptycznych głosów za pomocą operacji "przeciwdziałania" i "obalania" tego, co rząd USA uważa za propagandę i dezinformację.

W ramach pakietu o wartości 160 milionów dolarów fundusze mogą być wykorzystane do zatrudniania lub nagradzania "grup społeczeństwa obywatelskiego, dostawców treści medialnych, organizacji pozarządowych, finansowanych przez rząd federalny ośrodków badawczo-rozwojowych, firm prywatnych lub instytucji akademickich".

Wśród zadań, do których mogą być zatrudnione te prywatne podmioty, jest identyfikacja i badanie zarówno drukowanych, jak i internetowych źródeł wiadomości, które uważa się za rozpowszechniające "dezinformację, dezinformację i propagandę skierowaną przeciwko Stanom Zjednoczonym oraz ich sojusznikom i partnerom".

Innymi słowy, jesteśmy świadkami eskalacji wojny informacyjnej.